

Witamy słuchaczy w programie religijnym z cyklu „Wczoraj, dziś i na wieki”. Program poprowadzą Tadeusz Żurek, Piotr Ambruszkiewicz i Ireneusz Kołacz. Tematem naszych rozważań będzie kontynuacja cyklu związanego z biblijną relacją przygotowania miejsca mieszkania dla człowieka, czyli planety ziemi i jej dogodnych warunków na jej powierzchni, w celu rozwoju ludzkiej rasy. Podkreślimy, iż jest to biblijne sprawozdanie na ten temat, czyli najbardziej wiarygodne, bo pochodzące od samego Stworzyciela, czyli Boga. Naszą uwagę skoncentrujemy na trzecim i czwartym dniu epokowym. W tym miejscu należy podkreślić, że terminu „dni epokowe” używamy, nie w znaczeniu naszego mierzenia czasu w systemie dobowym. Zauważamy, że nigdzie nie ma mowy, by te „dni” trwały po dwadzieścia cztery godziny każdy.

Stwierdzamy, że w Biblii słowo *dzień* oznacza epokę lub okres. To, że jest ono *najczęściej* używane w odniesieniu do okresu dwudziestu czterech godzin, nie zobowiązuje nas do takiego rozumienia dnia epokowego przy stworzeniu. Przykładowo powołajmy się na zapis „*dniu pobytu na pustyni, gdzie kusili mnie ojcowie wasi przez czterdzieści lat*” z *Psalmu 95*. Wyraźnie autor używa terminu dzień w przypadku dnia długości 40 lat podróży po puszczy. Dodatkowo te dni epokowe nie były dniami słonecznymi, gdyż, jak mówi relacja, słońce nie było widoczne przed dniem czwartym, czwartą epoką. Więc logicznie rozumiejąc, dobowego systemu miary czasu wyznaczanego przez słońce nie można zastosować do *dni stwarzania*. Z tym rozumieniem podążmy do wydarzeń trzeciego dnia stworzenia.

Wiarygodny zapis biblijny mówi: „*Powiedział Bóg: Niech się zbiorą na jedno miejsce wody, które są w górze, żeby mogła się ukazać sucha przestrzeń! I tak się stało. 10 I nazwał Bóg suchą przestrzeń ziemią, a zebrane na innym miejscu wody - morzem. I widział Bóg, że tak było dobrze. 11 I powiedział Bóg: niech ziemia zazieleni się różnymi roślinami: trawami rodzącymi nasiona, drzewami wydającymi, według swego gatunku, różnorodne owoce z nasionami wewnątrz! I tak się stało. 12 Ziemia zazieleniła się różną roślinnością: trawami rodzącymi nasiona i drzewami wydającymi, zgodnie ze swym gatunkiem, różnorodne owoce z nasionami wewnątrz. I widział Bóg, że tak było dobrze. 13 I tak upłynął wieczór i poranek dnia trzeciego*”. Rodzaju 1:9-13

Wspaniała prostota tego wyrażenia mogłaby nasunąć błędną konkluzję, że zgromadzenie oceanów i wywyższenie gór było dziełem cudu. Choć wszystkie działania Boże są wielkie i wspaniałe, dokonują się jednak zwykle w sposób naturalny, określany mianem „*prawa natury*”, zaś prawo natury musi posiadać znamiona natury Boga. Dziełem trzeciego dnia twórczego było rozdzielenie ziemi i wody na ziemi i rozwój roślinności. Zgodnie z Bożym zamiarem masy wody wywierały taki nacisk na skorupę ziemską, że pojawiły się na niej wypukłości i pofałdowania. Schładzana skorupa pod ciężarem wody powodowała jej załamywanie się i wyginanie, nie nagle, lecz stopniowo, jedno pasmo po drugim. Miejsca wklęsnięte czy obniżone części stały się dnem oceanicznym, stały się łożyskami oceanów, zaś wypukłe, wzniesienia stanowiły pasma górskie.

W ten sposób dokonała się część dzieła trzeciego dnia. Wody zostały zebrane do mórz i oceanów, wyłonił się ląd, który zaczął stopniowo obsychać. Czyli nastąpił proces przygotowania do wegetacji roślin. Owo obciekanie wód trwało z pewnością przez dłuższy czas. Boskie rozporządzenie i zamiar został spełniony: *Niech się zbiorą na jedno miejsce wody, które są w górze, żeby mogła się ukazać sucha przestrzeń! I tak się stało. I nazwał Bóg suchą przestrzeń ziemią, a zebrane na innym miejscu wody, morzem.* Nie trzeba zakładać, że wszystkie tego rodzaju zmiany zaszły w jednej epoce, dnia trzeciego. Jest wielce prawdopodobne, że kontynent amerykański wyłonił się o wiele później niż lądy Europy, Azji czy Afryki. Rozsądnym jest wniosek, że „trzeci dzień” był zaledwie początkiem tego procesu w wystarczającym stopniu, aby umożliwić wprowadzenie roślinności. Geologia wskazuje, że niektóre zmiany na powierzchni Ziemi są stosunkowo niedawne. Trzęsienia ziemi już za naszych czasów zmieniały powierzchnię lądów. Również działalność wulkaniczna stanowi przykład ciągle trwającego procesu formowania się powierzchni ziemi.

Pozwala nam to mieć realne wyobrażenie o tym, w jaki sposób w trzecim dniu działało prawo Boże przygotowujące ziemię do procesów wegetacji. Nie będziemy zdziwieni, jeśli następne kilka lat przyniesie nam kolejne paroksyzmy przyrody, gdyż jesteśmy w kolejnym okresie przejściowym – u zarania Wieku Tysiąclecia, w którym zmiana warunków jest rzeczą konieczną. Przypuszcza się, że skorupa ziemską była wciąż jeszcze gorąca, wody oceanów ciepłe, co w połączeniu z zawierającym nadmierne ilości dwutlenku węgla powietrzem uniemożliwiało egzystencję istot żywych. Takie jednak warunki były niezwykle sprzyjające gigantycznemu wzrostowi roślin. Te olbrzymie rośliny przeszły przypuszczalnie w stan podobny do pokładów znanego nam torfu. Wraz z upływem czasu owe zaczątki złóż węgla dostały się pod działanie wielkiego ciśnienia, spowodowanego przez obrywanie się kolejnych pierścieni, które zalewały ziemię, grzebiąc roślinność pod mulistymi osadami. Wskutek tego powstały nasze zagłębienia węglowe. Czytamy, bowiem dalej: „*Ziemia zazieleniła się różną roślinnością: trawami rodzącymi nasiona i drzewami wydającymi, zgodnie ze swym gatunkiem, różnorodne owoce z nasionami wewnątrz*”.

Można by rzec, że wegetacja *rozpoczęła się* trzeciego dnia, ale nie osiągnęła swej pełni aż do chwili, gdy do ziemi przedostało się światło słoneczne. Potwierdzeniem tego są zapewne istniejące gatunki traw i inne rośliny, które najlepiej rozwijają się w miejscach cienistych. Gdy wody spłynęły do mórz, wyrosła roślinność, każda według swojego rodzaju z nasiona same w sobie do rozmnażania własnego gatunku. W tym wczesnym okresie wegetacja była wyjątkowo silna. Mchy, paprocie wzrastały ogromnie i szybciej niż teraz, ponieważ atmosfera była przepiętna gazami węglowymi i azotowymi. Rośliny, które teraz rosną tylko kilkadziesiąt centymetrów osiągały wzrost kilkudziesięciu metrów, o czym świadczą szczątki kopalne. Geologia potwierdza, że był to czas uformowania się naszych pokładów węgla. Dzieło jednego dnia epokowego przechodziło na następny i możemy przypuszczać, że światło istniejące pierwszego dnia stawało się coraz wyrazistsze w następnych dwóch, gdy pierścienie wodne opadały kolejno z wód nad firmamentem do wód pod nim, aż wreszcie czwartego dnia epokowego słońce, księżyc i gwiazdy stały się widoczne.

Ale dopiero po potopie, w czasach Noego, po opadnięciu ostatniego z „pierścieni”, zabłysnęły one jasno i czysto. Wcześniej widać je było przez półprzezroczystą zastonę wód, jakby przez dzisiejszą mgłą. Czytamy relację na ten temat: *I powiedział Bóg: Niech pojawią się na niebie światła, żeby oddzielały dzień od nocy, wyznaczały pory roku, poszczególne dni i lata! 15 Niech poprzez nie światłość pochodząca z nieba oświeca całą ziemię! I tak się stało. 16 Stworzył Bóg dwa duże ciała świecące: jedno większe, żeby świeciło za dnia, i drugie mniejsze, żeby rozpraszało mroki nocy. Nadto uczynił Bóg również gwiazdy, 17 które umieścił na sklepieniu niebieskim, żeby oświetlały ziemię; 18 żeby określały dzień i noc, oddzielając światło od ciemności. I widział Bóg, że tak było dobrze. 19 I tak upłynął wieczór i poranek dnia czwartego. Rodzaju 1:14n*

Niekoniecznie należy sądzić, że księżyc i słońce zostały stworzone później niż ziemia. Ciała te istniały i wpływały na życie na Ziemi na długo przed tym, zanim stały się widoczne z powierzchni ziemi. Słońce, księżyc i gwiazdy powstały dużo wcześniej, jednak aż do czwartego dnia ich światło nie mogło przedostać się na ziemię poprzez nieprzejrystą powłokę, która ją otaczała. Pojawienie się słońca i księżyca w czwartym dniu dowodzi, że jeden z pierścieni przerwał się w tym czasie i zrzucił na ziemię ogromną masę wody i minerałów. Spowodowało to wypłukanie pomiędzy górami wielkich wąwozów. Mocno nasycone dwutlenkiem węgla powietrze sprzyjało rozwojowi życia roślin. Nie powinniśmy przypuszczać, że słońce i księżyc przyświecały wówczas ziemi tak samo jak obecnie. Były one jednak dostrzegalne nawet poprzez gęste ławice mgieł i powietrze nasycone związkami węgla.

Działanie słońca i księżyca było niezbędne do rozwoju wyższych form życia roślinnego i zwierzęcego. W przytoczonej powyżej relacji możemy zaakcentować bardziej słowo *rządziło*, aniżeli wyraz *uczynił*. Bóg *rozkazał* słońcu, by rządziło dniem, a księżycowi, aby rządził nocą. Wskazuje to jedynie na początek aktywnego oddziaływania tych ciał niebieskich na ziemię, ciał, które istniały wcześniej. Nasze słońce wydaje się być przeciętną gwiazdą. Jednak, aby stworzyć planetę przystosowaną do życia, naukowcy uważają, że Słońce może być nie więcej niż 17% mniejsze lub 10% większe. Ponadto, nasze Słońce zajmuje uprzywilejowaną pozycję w połowie drogi do krawędzi Drogi Mlecznej. Ta pozycja izoluje ją od promieniowania o wysokim natężeniu i śmierci pobliskich gwiazd. To sugeruje, że Ziemia jest wyjątkowa w całej naszej galaktyce.

Najbardziej niezwykły jest nasz niezwykle duży księżyc w porównaniu z księżycami naszych siostrzanych planet, których księżyce mają niewielką wagę w porównaniu z ich planetami macierzystymi. Prowadzi to do znaczących konsekwencji. Energia naszego układu Ziemia-Księżyc bardzo silnie wpłynęła na pola magnetyczne Ziemi, czyniąc je sto razy większymi niż powinno. Ten magnetyzm owija Ziemię niewidzialną przednią osłoną, która odchyła większość zagrażających życiu cząstek wyływających ze słońca. Są to fakty pokazujące, iż biblijna relacja o „*większym i mniejszym świetle*”, wyraźnie wskazuje na te dwie potężne siły, słońce i księżyc, których stworzenie było tak krytyczne dla życia na Ziemi. Potwierdzeniem powodzenia tego procesu stwarzania dnia trzeciego i czwartego, są słowa oceny swego dzieła, przez samego Boga-Stwórcę, które brzmiały: „*I widział Bóg, że tak było dobrze*”. Aby kontynuować lekcje odnośnie Boskiego dzieła stworzenia, zapraszamy słuchaczy do następnej audycji z naszego cyklu, w czwartą sobotę następnego miesiąca. Dobranoc państwu.